Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.
Nal. poczt. opł. ryczałtem.
Numer zawiera 24 stronic.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 19 (144) Sobota, 7. maja 1927 Rok IV.

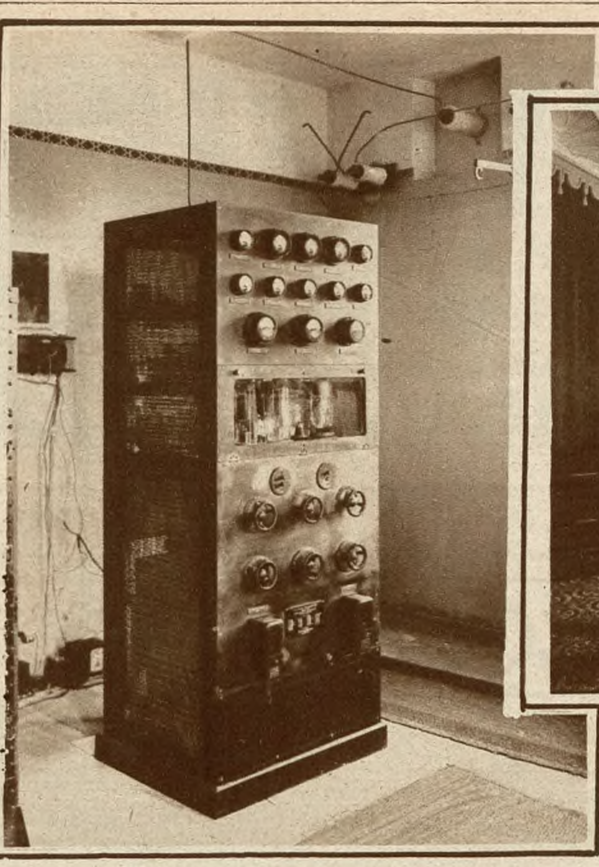
NOWY TRIUMF POLSKICH JEŹDŹCÓW W NICEI

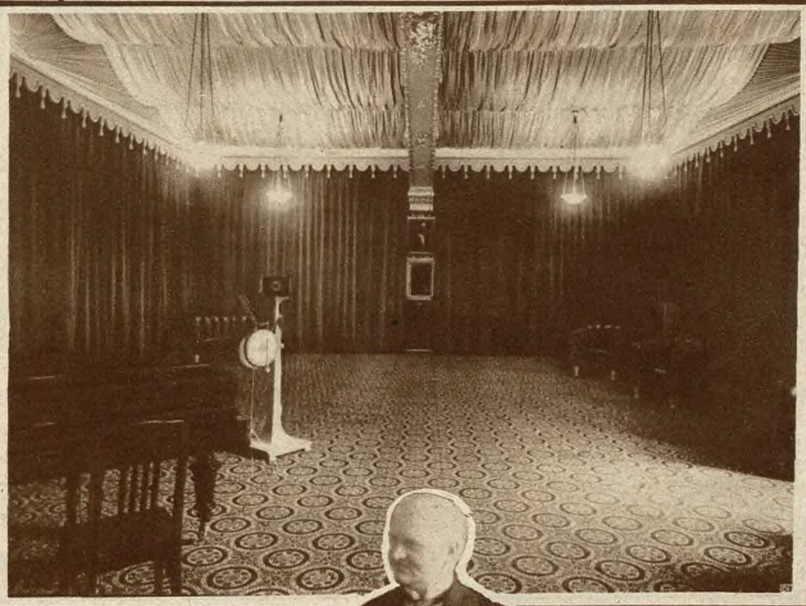


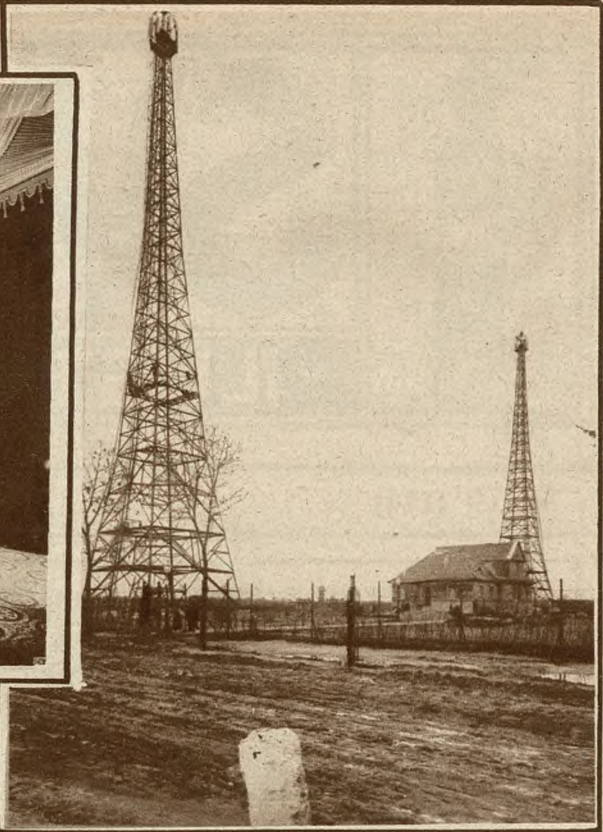
Wśród ośmiu narodowości, walczących z sobą na konkursach hippicznych w Nicei, Polacy zajęli jedno z czołowych stanowisk. Zdjęcie nasze przedstawia por. Szoslanda z puharem miasta Nicei w ręku. Obok niego i jego francuskiego towarzysza stoi p. Aleksander Marie, mer miasta Nicei, składający mu gratulacje.

Inż. Perkitny, Nicea.

Stary i nowy Poznań.







Otwarcie stacji radionadawczej w Poznaniu. W niedzielę dnia 24. z. m. dokonało się uroczyste otwarcie stacji radionadawczej w Poznaniu. Podajemy tutaj na lewo: główną aparaturę nadawczą — w środku: dużą salę „Studio" radia poznańskiego w gmachu dawnego teatru niemieckiego na placu Wolności — na prawo: wieże antenowe i budynek z aparaturą poznańskiej stacji nadawczej na Bukowskiej ulicy.

Fot. I. Puciński, Poznań.



Prezydent stołecznego miasta Poznania, Cyryl Ratajski, znakomity organizator nowoczesnego życia (m. i. kurator stacji radionadawczej).



Wspaniała katedra poznańska z grobami Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego — z pomnikiem Jana Kochanowskiego na placu przed katedrą.

Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.



Frontowa fasada wspaniałego Ratusza poznańskiego, jednego z najpiękniejszych zabytków budownictwa na ziemiach polskich (z w. XVI., chełm wieży z w. XVIII).

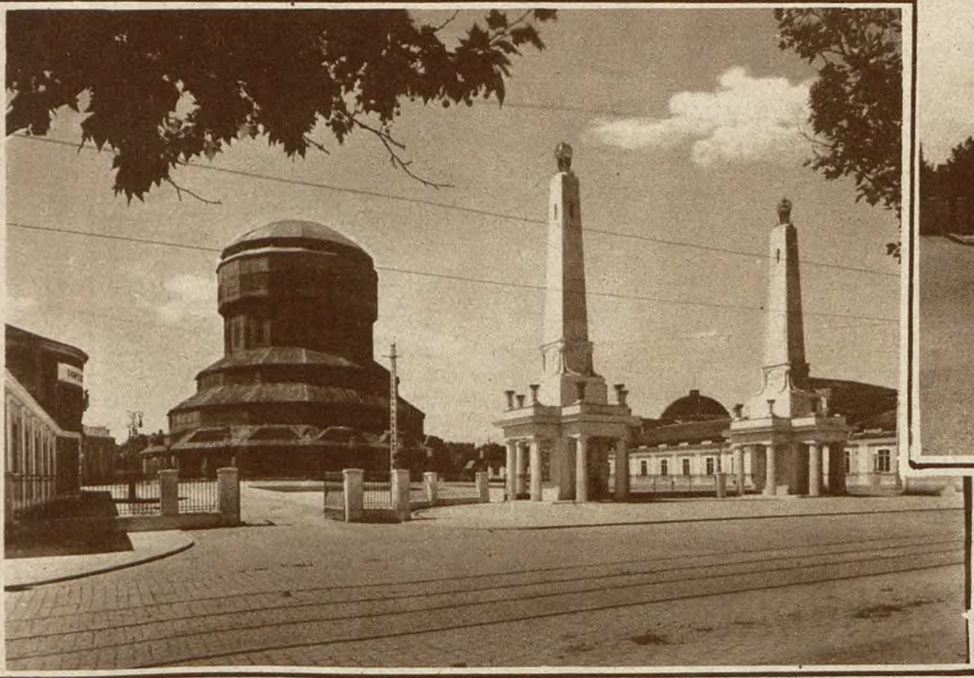
Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.



Najwspanialsza sala w Ratuszu Poznańskim, t. zw. Sala Odrodzenia — ujęta od strony północnej.

Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Stary i nowy Poznań.

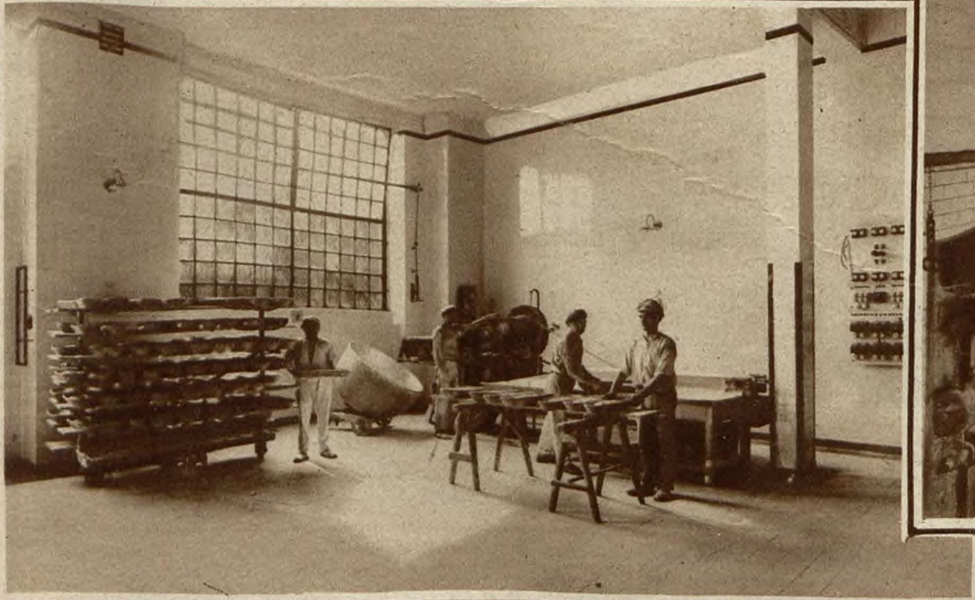


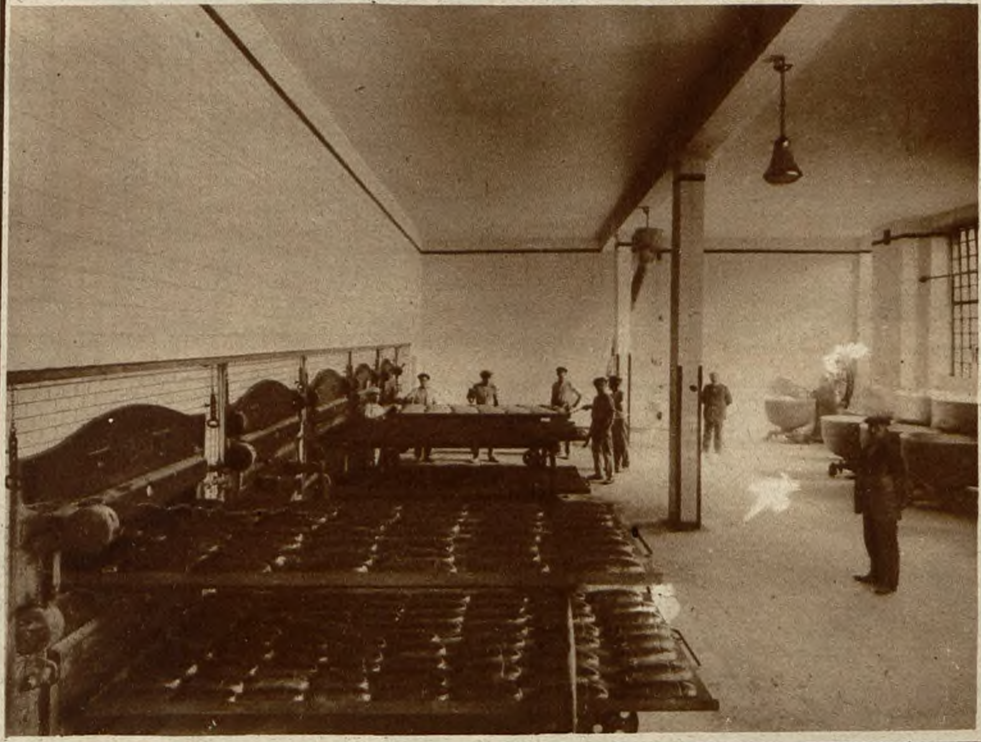


Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Ustaloną już chlubną tradycję posiadające Międzynarodowe Targi w Poznaniu odbywają się w tym roku od 1. do 8-mego maja. Podajemy tutaj na lewo: główne wejście — u góry: dom administracyjny, w którym mieszczą się biura Zarządu Targów.
Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.



Teatr Wielki w Poznaniu. Zbudowany przez Niemców. jako jedno z narzędzi germanizowania prastarego grodu polskiego, dzisiaj Teatr Wielki służy sztuce polskiej, świadcząc o wielkiem kulturalnem znaczeniu stolicy Wielkopolski.
Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.





Nowo otwarta wzorowa Piekarnia. Z Piekarni Spółdzielczej Ceres podajemy tutaj na lewo widok na II. część Piekarni z automatyczną maszyną do wygniatania, odważania i dzielenia ciasta, na prawo widok na część piekarni z piecami, których płyty są wysunięte. Po prawej stronie maszyna do zarabiania ciasta i dzierze, w głębi elewator do mąki. Fot. I. Puciński, Poznań.

O B R A Z K I Z P O L S K I.



Goście z nad Polskiego Morza w Krakowie. Gromadka młodzieży kaszubskiej po zwiedzeniu Warszawy przybyła również do Krakowa, gdzie jednym z przedmiotów największego jej zaciekawienia był Pałac Prasy przy ulicy Wielopole, mieszczący „Il. Kurj. Codz.", „Nową Reformę" i naszego „Światowida". Fotograf nasz zdjął kaszubską wycieczkę na platformie Pałacu Prasy (w środku na pierwszym planie szczyty budynku pocztowego, na dalszym wysoki dom „na Gródku").

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

*



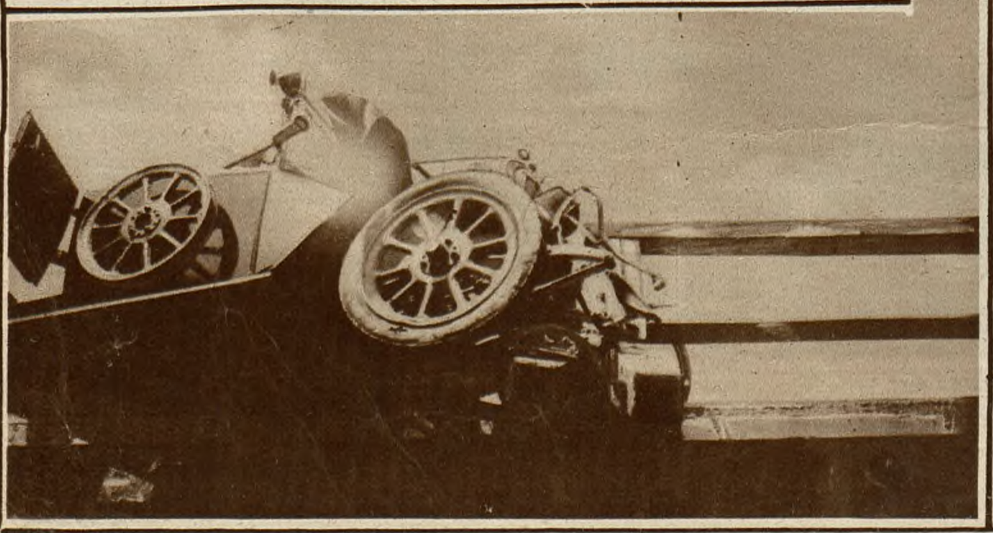
Rumuńscy goście w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia zwiedzających Zamek Królewski na Wawelu rumuńskich gości, a mianowicie: pp. Hannibali Teodescu, prof. uniw. i prez. m. Bukaresztu, dr. Juljusz Mertescu, adwokat z Bukaresztu, dr. Paweł Negulescu, prof. uniw. z żoną, oraz p. Kopczyński, prezes Tryb. admin. z Warszawy.

Zdj. ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Francuski chopinista w Warszawie. P. E Ganche, prezes Stow. im. Chopina w Paryżu, przybył do Warszawy. Nasze zdjęcie przedstawia go (X) w otoczeniu wybitnych polskich znawców Chopina (na lewo): pp. B. Szarlitt i F. Hoesick — (na prawo): pp. Niewiadomski i K. Szymanowski.





Straszna katastrofa samochodowa w Jasielskiem (Małopolska). Na moście nad Wisłoką w Niegłowicach pod Jasłem wydarzyła się straszna katastrofa automobilowa, której ofiarą padło dwoje ludzi śp. Igielski i Maciejowski. Nasze zdjęcie na prawo przedstawia most ze zwłokami śp. Igielskiego i tłumem ludzi — zdjęcie na lewo daje widok zdruzgotanego samochodu i roweru na moście tuż po wypadku.

KATASTROFALNY WYLEW RZEKI ŁABY.



Hiobowe wieści nadchodzą z Niemiec, gdzie wiosenne deszcze spowodowały wylew rzek, szczególniej Łaby. Zdjęcie nasze przedstawia jedną ze wsi pod Dreznem, zupełnie zalaną wodą.
Fot. R. Sennecke, Berlin.

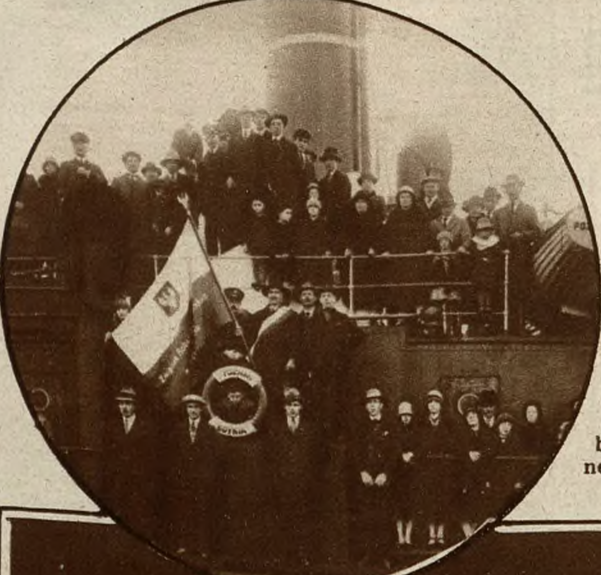


Olbrzymia powódź Łaby obejmuje coraz szersze kręgi. Zdjęcie nasze przedstawia gościniec, prowadzący ze wsi Zwischendeich do miasta Wittenbergen w Prusich. Cała szosa pogrążona jest zupełnie w wodzie.
Fot. R. Sennecke, Berlin.



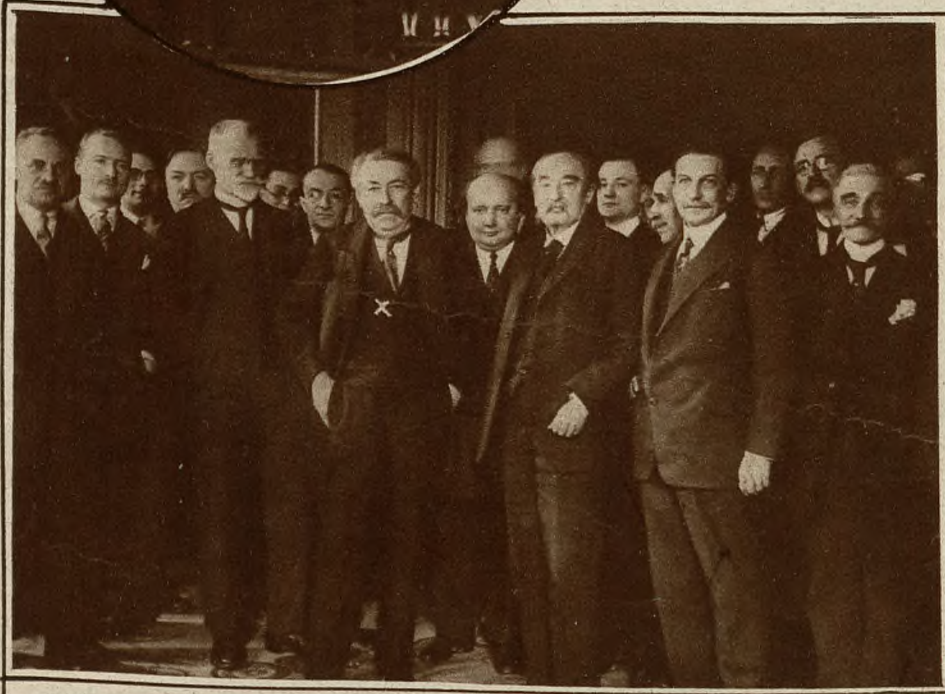
Głowa Kościoła prawosławnego w Ameryce. Wskutek rozbicia cerkwi prawosławnej toczył się w Ameryce długi spór przed tamtejszymi sądami, kto oficjalnie ma uchodzić za przedstawiciela kościoła prawosławnego w Stanach Zjednoczonych. Ostatecznie sądy przyznały to prawo arcybiskupowi Kedrowskiemu. Keystone, Londyn.

Z życia robotników polskich w Danji. Zdjęcie nasze przedstawia statek polski „Poznań" w czasie jego pobytu w duńskim porcie Nakskov, gdzie złożyli mu odwiedziny pracujący tam robotnicy polscy, szczęśliwi, że mogą powitać tego „gońca" z Ojczyzny.
Poselstwo Rzpltej Polskiej Kopenhaga.





Inauguracja tunelu wodnego pod Marsylją. W obecności prezydenta Rzpltej francuskiej p. Doumergue odbyło się w Marsylji uroczyste oddanie do użytku publicznego tunelu wodnego pod Marsylją, o długości 7 km, a szerokości 22 m., budowanego przez 16 lat. Tunel ten, łącząc się z kanałem Rove, stanowi tem samem wodne połączenie morza Śródziemnego z Renem. Zdjęcie nasze przedstawia pierwsze statki, wpływające z tunelu do kanału Rove. Fot. Atlantic, Paryż.



Jubileusz polityczny p. Arystyda Brianda. Niezwykłą rocznicę obchodził w tych dniach obecny minister spraw zagranicznych, a poprzednio kilkakrotnie prezes gabinetu francuskiego, p. Arystydes Briand. Oto upłynęło 25 lat od czasu, gdy poraz pierwszy wystąpił na arenie życia politycznego. Zdjęcie nasze przedstawia go (X) w otoczeniu gratulantów.
Fot. Meurisse, Paryż.



Pomnik ku czci Francuzów poległych na Wschodzie. Wśród mnóstwa pomników stawianych we Francji poległym na wojnie światowej, oryginalnością pomysłu wyróżnia się pomnik, którego odsłonięcia dokonał w tych dniach prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Doumergue przy udziale również przedstawicieli kolonji francuskiej.
Fot. Meurisse, Paryż.

Elegancka Pani w czasie pogody i w czasie deszczu.

Elegancka kobieta dba zawsze i we wszelkich warunkach o utrzymanie estetycznego wyglądu. To też należy się zastanowić nad tem, jak się ubrać w dni deszczowe, których niestety jest u nas tak wiele. Albowiem kobieta przemoczona, obłocona, ze zdeformowanym kapeluszem, z rozfryzowanymi włosami sprawia wrażenie śmieszne i w wysokim stopniu nieestetyczne. Przy tem nieodpowiednie ubranie w czasie deszczu wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie, narażając na zaziębienie. Nieodzownym oczywiście rekwizytem toalety deszczowej jest parasol. Modny parasol jest krótki, obciągnięty najlepiej czarnym jedwabiem, z rączką prostą z kości słoniowej, galalitu, masy perłowej lub szyldkretu.



Szykowny kapelusz słomkowy.



Nowy sposób noszenia woalki.



Oryginalne ubranie głowy.



Płaszczyk z impregnowanego jedwabiu, z podszewką w kratę i odpowiednim szalem.



Praktyczny i elegancki płaszczyk z miękkiej wełny.



Elegancki „Tailleur“ sportowy.

Płaszczyk z impregnowanego jedwabiu lub z jedwabnej gumy — popielaty, niebieski, zielonkawy lub bronzowy, z kołnierzykiem zapiętym na guziki pod szyję lub z kołnierzem otwartym, uzupełnionym odpowiednim szalikiem. Do tego czapeczka z impregnowanego jedwabiu lub ze skóry i obuwie ze skóry grubszej nieco. Niewskazanem jest oczywiście noszenie w czasie deszczu jasnych pończoch, na których przykro rażą błotniste plamy. Ponieważ kwiat jest obecnie nieodzownym szczegółem damskiej toalety — więc i w czasie deszczu może zdobić klapę nieprzemakalnego płaszcza. Naturalnie nie może to być kwiat jedwabny, ani aksamitny, ani z włóczki — jedynie zaś i wyłącznie kwiat skórzany. Zaznaczyć należy, że pomimo powrotu kostjumów — płaszcze odgrywają pierwszorzędną rolę. Płaszcze z „kashy“, z rypsu, marocain u jedwabnej satyny, z miękkiej angielskiej wełny. Kapelusze słomkowe są bardzo modne, ale przez kilka lat ubiegłych tak przywykliśmy do filcu w lecie, że nieda się on wyrugować zupełnie. Fasony filcowe pojawiają się w znacznej ilości. Tylko aksamitne kapelusze nie będą tego roku w czasie upałów ugniatały głowy. Zapowiadają również powrót ulubionych tak niegdyś kapeluszy panamskich. Ta odrodzona nowość zostanie z pewnością bardzo mile przez cały świat kobiecy przyjęta, ponieważ „panamy“ są bardzo lekkie i malowniczo ocieniają twarz, osłaniając ją od żaru palących promieni słonecznych. Naogół można powiedzieć, że wiosna tegoroczna niedopisała. Do końca kwietnia panowało zimno, a potem nagle bez żadnego przejścia przyszły dni gorące. Sezon przejściowych mód wiosennych nie miał sposobności roztoczyć swoich wdzięków, ku wielkiemu strapieniu konfekcjonistów.

Jaga.

Z NAJNOWSZEGO MALARSTWA POLSKIEGO.



Z najnowszej twórczości Henryka Gotliba: „Ulica w starem Fiesole" (pod Florencją). Z wystawy Niezależnych w Krakowie. Fot. A. Pawlikowski.



Z najnowszej twórczości Henryka Gotliba: „Pejzaż toskański". Z wystawy Niezależnych w Krakowie.



Z najnowszej twórczości Henryka Gotliba: „Przy winie". Z wystawy Niezależnych w Krakowie.





Laureat artystycznej nagrody stoł. m. Warszawy. Apolonjusz Kędzierski, ur. w r. 1861 w Warszawie, uczeń znakomitego Józefa, Brandta w Monachjum, otrzymał już w r. 1900 medal bronzowy na wystawie w Paryżu, za czem poszły honorowe nagrody w Warszawie i Lwowie, w r. 1910 zaś w Chicago za obraz p. t. „Astronom wiejski", będący własnością Muzeum w St. Luis. Znakomitego mistrza nagrodziła również Akademja Umiejętności w Krakowie, a rząd polski odznaczył go orderem. Bliskie są związki A. Kędzierskiego z literaturą: sam jest twórcą cennej monografji o Józefie Brand'cie, obecnie zaś przygotowywa on nowe wydanie „Chłopów" Reymonta ze swoimi ilustracjami. Podajemy tutaj z bogatej twórczości obecnego laureata dwa obrazy: Na lewo „Na stawie" — na prawo: „Na Polesiu". Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Wybory do Rady Miejskiej w Warszawie.



Posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej do Rady Miejskiej w Warszawie. Siedzą od lewej ku prawej pp sen. Truskier, sędzia handl. Sturm de Stroem, sędzia Pędowski, sędzia Markowski przew. Komisji, ref. min. S. Z. Hubicka, dr. Rucki, sen. Bielawski i dr. Wł Dąbrowski. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



W biurach wyborczych pracuje gorliwie mnóstwo urzędników. Oto biuro wyborcze głównego Komitetu wyborczego na sali Rady Miejskiej w chwili, gdy urzędnicy biura zajęci są sporządzaniem spisu wyborców. Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



Przyjazd znakomitego pisarza angielskiego Chestertona do Warszawy. Pp. Chestertona (1), jego małżonkę (2) i jego sekretarkę Collins (3), witali na dworcu prezes P. E. N. Klubu Goetel (4), płk. Wieniawa-Długoszewski (5), w imieniu Marszałka Piłsudskiego mjr. hr. Grocholski (6), oraz pp. Lechoń (7) i Borowy (8). Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Nowy biskup Polski. W Pelplinie odbyła się konsekracja księdza Okuniewskiego, powołanego przez Stolicę Apostolską w porozumieniu z rządem polskim na tę stolicę biskupią, którą poraz pierwszy zajmuje Polak. Fot. Frost, Starogard.



Wielki Turniej szachowy w Łodzi Uwaga wszystkich miłośników szlachetnej gry szachowej w Polsce skupiała się w ostatnich dniach około turnieju szachowego w Łodzi, w którym brali udział tacy mistrzowie, jak Rubinstein (na naszem zdjęciu na lewo) i dr. Tartakower (na prawo). Fot. L. Laks, Łódź.



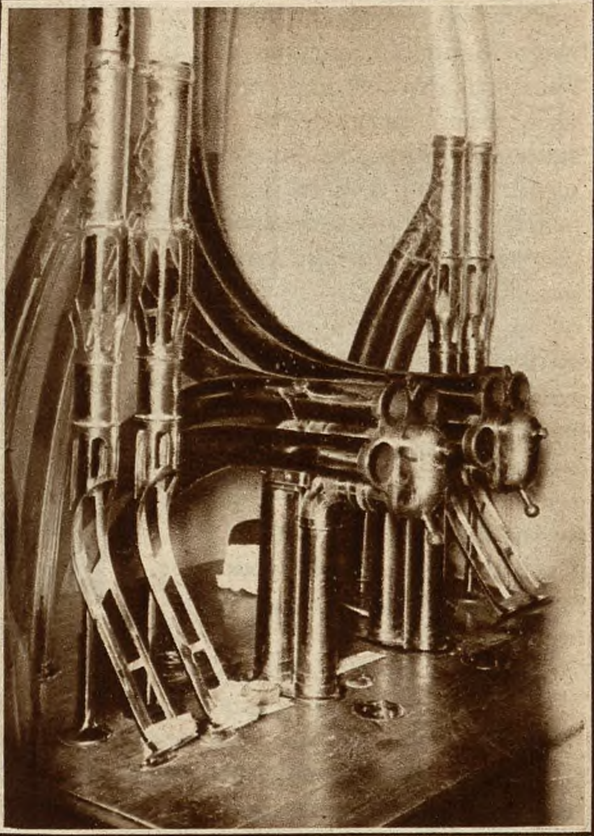
Bawi w Polsce p. Zygmunt J. Stefanowicz, redaktor z Chicago, zajmujący się przygotowaniem wielkiej zbiorowej wycieczki Polaków amerykańskich do Macierzy. Zdjęcie nasze przedstawia go (X) przed hotelem Bristol w Zakopanem w towarzystwie kom. rządu Starosolskiego (1), i p. Jamontta (2). Fot. Maruszyński, Zakopane.

EUROPEIZACJA WARSZAWY.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI, WARSZAWA, UL. JASNA 9.



Główna sala kasowa P. K. O. w Warszawie, przez którą przewija się dziennie przeszło 6000 klijentów, załatwianych przy 24 okienkach kasowych.



Centrala poczty pneumatycznej, która obsługuje wszystkie biura P. K. O.



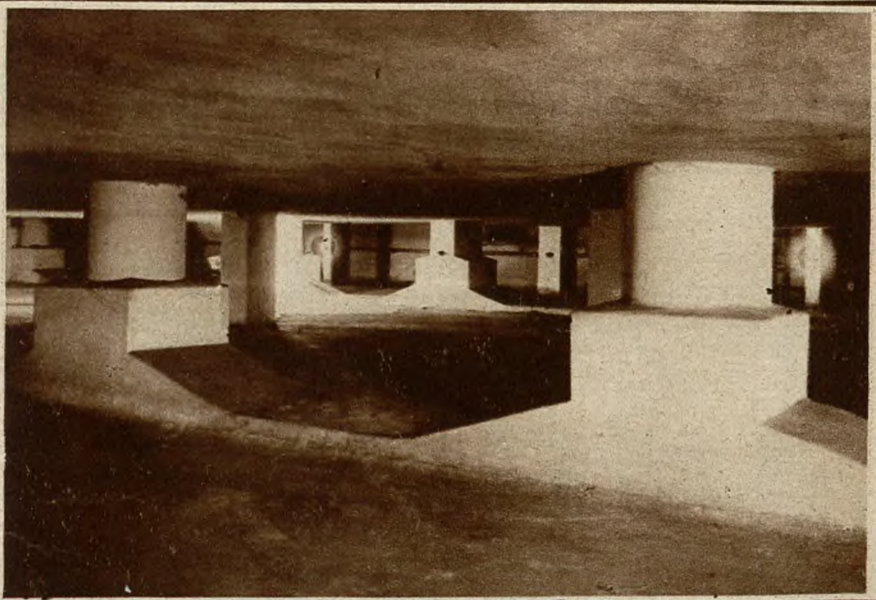
Pracowniczka P. K. O. przy maszynie do liczenia.



Sala rachunków czekowych — elektrycznie pędzone maszyny do pisania i rachowania, na których sporządza się t. zw. wyciągi kontowe.



Część skarbca safetów, który zawiera 5300 kasetek, wynajmowanych klijentom.



Podziemia skarbca P. K. O., zbudowanego systemem wiszącym, zabezpieczonego całkowicie przed możnością włamania lub pożaru.

Rozwój i działalność P. K. O. ilustrują następujące cyfry z dnia 1. kwietnia 1927: Ilość uczestników obrotu czekowego 51.327 osób, pozostałość na rachunkach czekowych 136 miljonów złotych, przeciętny obrót czekowy dzienny w ciągu marca b. r. 41,7 miljonów złotych. Ilość składających w P. K. O. swe oszczędności 126,132 osoby, stan wkładów oszczędnościowych 32 miljony złotych. Wszelkich informacji w sprawie obrotu czekowego i oszczędnościowego P. K. O. udzielają biura informacyjne Instytucji w Warszawie i oddziałów w Krakowie, Katowicach i Poznaniu, a także wszystkie urzędy pocztowe w kraju. Wzorowe urządzenia polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności znane i uznawane są nietylko w kraju, lecz i zagranicą.

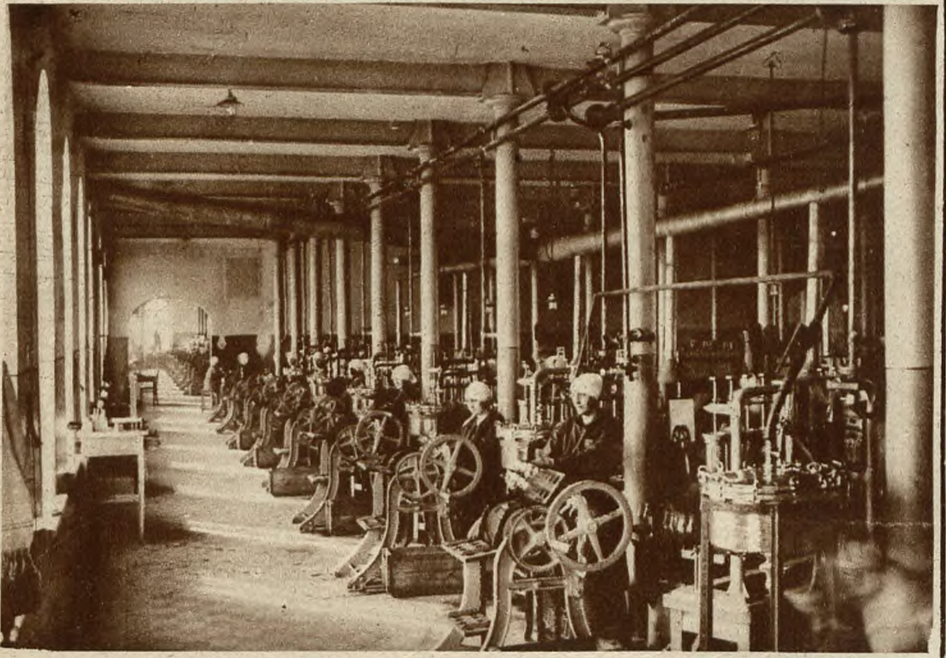
Państwowy monopol spirytusowy.

Kilka słów o produkcji wódek czystych i wódki „wyborowej“ w wytwórniach Państwowego Monopolu Spirytusowego. Fabrykacja wódek czystych jest wyłącznym przywilejem Państwowego Monopolu Spirytusowego. Dla wykonania tego przywileju w szeregu ośrodków przemysłowych kraju powstają monopolowe wytwórnie wódek. W ciągu roku Państwowe Wytwórnie wódek zdolne są przerobić do 500.000 hl. 100% spirytusu i wypuścić na rynek do 250 miljonów półlitrowych butelek z monopolowymi trunkami w przeliczeniu na wódkę 40%. Prywatny przemysł wódczany nie posiadał tak olbrzymich jednostek wytwórczych, był to przemysł drobny, często nawet o charakterze chałupniczym. Takie własności przemysłu wódczanego, przed wprowadzeniem Państwowego Monopolu Spirytusowego utrudniały należytą kontrolę władz skarbowych i sanitarnych nad produkcją wódek czystych. Państwowe Wytwórnie wódek uruchomiono już w Warszawie, Włocławku, Sieradzu, Starogardzie, Wilnie, Kowlu i Brześciu n. B., zaś w Poznaniu i Łodzi znajdują się w stadjum końcowem organizacji i w najbliższym czasie będą puszczone w ruch. Pozatem w nadchodzącym sezonie budowlanym zostaną rozpoczęte roboty przy budowie Wytwórni w Krakowie, Lwowie i Lidzie. Do czasu uruchomienia wszystkich Państwowych Wytwórni, wódki czyste rozlewane są w wydzierżawionych przez D. P. M. S. fabrykach pod ścisłym nadzorem Monopolu. Monopol spirytusowy rozlewa i sprzedaje dwa gatunki wodek czystych: a) wódkę zwykłą 40-sto i 45-cio stopniową; b) wódkę wyborową — najprzedniejszego gatunku — potrójnie oczyszczaną — mocy 45%. Wódka zwykła przygotowywana jest wyłącznie ze spirytusu rektyfikowanego, t. j. ze spirytusu oczyszczonego w specjalnych aparatach od wszystkich szkodliwych dla zdrowia domieszek, jak aldehydy, oleje fuzlowe, funfurol i. t. p.,



Państwowa Wytwórnia Wódek N 1. w Warszawie.

które znajdują się w znacznych ilościach nawet w drogich trunkach: w koniaku, rumie, araku i. t. p. Spirytus rektyfikowany rozcieńcza się surową wodą do pożądanej mocy (40% lub 45%) i poddaje powtórnemu oczyszczaniu drogą cedzenia przez dwukrotnie wypalany węgiel brzozowy. Oczyszczanie wódki zapomocą węgla drzewnego stosuje się na razie tylko w Państwowej Wytwórni Wódek N 1. w Warszawie, a w najbliższym czasie wprowadzone będzie w P. W. W. w Włocławku. Wspomniany sposób oczyszczania wódki ze względów technicznych nie może znaleźć zastosowania w wydzierżawionych rozlewniach prywatnych. Razem z wodą, używaną do rozcieńczania spirytusu, zostają wprowadzone do wódki pewne ilości soli mineralnych. Aby zapobiec wydzielaniu się tych soli z wódki, a więc, aby zachować przeźroczystość wódki w butelce, w momencie przygotowania wódki poddaje się wodę działaniu wapna i soli. Zabieg ten nadaje wódce ponadto przyjemny, „miękki“ smak. Prywatne fabryki wódek niejednokrotnie stosowały w tych wypadkach sposób niedopuszczalny zarówno ze względów hygienicznych, jak i technicznych. Sposób ten polegał na dodawaniu do wódki, przygotowanej z surowej wody, essencji octowej lub kwasu solnego. Wódka „wyborowa“ jest najprzedniejszym gatunkiem nietylko monopolowej wódki, lecz wogóle wódek czystych, które kiedykolwiek znajdowały się w handlu. Fabrykacja tej wódki jest bardziej skomplikowana, niż zwykłej wódki czystej. Spirytus rektyfikowany, który jest już ostatecznym surowcem dla zwykłej wódki czystej, zanim pójdzie do fabrykacji „wyborowej“, musi być powtórnie rektyfikowany, po uprzedniem traktowaniu odczynnikami chemicznemi. Do wódki „wyborowej“ dobiera się tylko tę część spirytusu powtórnej rektyfikacji — spirytus „prima-prima“ — która nie zawiera ani śladu aldehydów i olejów fuzlowych i posiada doskonały zapach i smak. Otrzymany w ten sposób spirytus rektyfikowany nadaje się nietylko do fabrykacji najlepszych gatunków likierów i najwykwintniejszych perfumeryjnych wyrobów, lecz i do celów naukowych. Spirytus „prima-prima“ rozcieńcza się destylowaną wodą (w Państwowej Wytwórni Wódek N 1 w Warszawie zainstalowano aparat do destylacji wody systemu F. J. Stokes Machine Co. w Filadelfji) do 45%, następnie zaś cedzi przez węgiel brzozowy. Wódka „wyborowa“ jest więc produktem potrójnie oczyszczonym. Zapach tej wódki jest delikatny, smak — „miękki“. Wyróżnia się ona krystaliczną przeźroczystością. Oczywiście wódka „wyborowa“ nie zawiera żadnych domieszek szkodliwych dla zdrowia konsumenta. Wszystkie surowce, zarówno zasadnicze, jak i pomocnicze i wszystkie procesy, związane z fabrykacją monopolowych wódek, kontrolowane są stale przez Centralne Laboratorjum Chemiczne Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego.



Hala w Państwowej Wytwórni Wódek N. 1. w Warszawie.



Centralne Laboratorjum Chemiczne Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego.

PAŃSTWOWY MONOPOL ZAPAŁCZANY.



Ogólny widok fabryki Monopolu Zapałczanego w Warszawie.

Państwowy Monopol Zapałczany opiera się na Ustawie z dnia 15. lipca 1925. Monopol obejmuje zarówno produkcję jakoteż sprzedaż zapałek. Ustawa upoważniła Rząd do wydzierżawienia Monopolu; na tej podstawie Rząd umową z dnia 19 września 1925. wydzierżawił Państwowy Monopol Zapałczany stworzonej ad hoc polskiej Spółce Akcyjnej pod Firmą S-A. do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce. Spółka ta, stworzona przez kapitalistów zagranicznych, szwedzko-amerykańskich, wchodzi do wszechświatowego koncernu produkcji zapałek, na którego czele stoją potęgi finansowe jak Rockefeller i B-cia Ivar i Torsten Kreuger. Spółka ta dostarcza Rządowi Polskiemu wszelkich środków na wykup na rzecz Skarbu Państwa fabryk zapałek w Polsce, oraz na wszelkie ulepszenia techniczne. Następujące fabryki eksploatują fabrykowane zapałki: „Płomyk“ w Warszawie, „Zjednoczone Polskie Fabryki Zapałek“ w Błonie, Mszczonowie i Poznaniu, „Silesia“, w Czechowicach na Śląsku, „Promień“ w Bydgoszczy, „Progres-Wulkan“ w Pińsku, „Marjos“ w Grodnie, „Watra“ w Stryju i fabryka w Częstochowie. Dzięki równomiernemu rozrzuceniu fabryk po całem państwie rynek wewnętrzny jest całkowicie zaopatrzony. W roku ubiegłym Polska eksportowała prawie wyłącznie na rynek rumuński, a obecnie zaczyna eksportować do Anglji i Ameryki. Spółka przygotowała program reorganizacji technicznej i handlowej całej produkcji, sprzedaży i eksportu zapałek. Po przeprowadzeniu tej reorganizacji należy się spodziewać obniżenia kosztów produkcji, a temsamem wzrostu dochodów Skarbu. Tenutę dzierżawną Spółka płaci w złotych w złocie. Wskutek tego tenuta ta za rok ubiegły wynosiła 8.535.811 złotych obiegowych, zamiast przewidztanej przez Rząd akcyzy w sumie 5.000.000 zł. obiegowych, gdyż, jak wiadomo, Skarb Państwa akcyz i ceł nie waloryzował. Państwo ma prawo kontroli przez komisarza rządowego, delegowanego przez ministra skarbu. Komisarz ma prawo wglądu i kontroli wszelkich czynności spółki.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY.

Jakkolwiek Monopol Tytoniowy, jako przedsiębiorstwo państwowe, wytwarzające wyroby tytoniowe, istnieje w Państwie Polskiem od pierwszej chwili jego powstania, o monopolu w prawdziwem tego słowa znaczeniu, t. j. o przedsiębiorstwie, mającem wyłączność produkcji na całym obszarze Państwa, można mówić dopiero od 2 i pół lat, mianowicie od chwili zlikwidowania prywatnego przemysłu tytoniowego w drodze wykupu przez Państwo (1 sierpnia 1924 r.). Aż do tego czasu Monopol stanowił w polskim przemyśle tytoniowym jedynie jedno z przedsiębiorstw wytwórczych, pozostające w ręku Państwa i obdarzone dla obrony jego interesów pewnemi prawami nadzoru i kontroli całej tej gałęzi przemysłu i handlu. Ustawa o Monopolu Tytoniowym z dnia 1 czerwca 1922 r., która weszła w życie z dniem 29 czerwca tegoż roku, tego stanu rzeczy zasadniczo nie zmieniła, wzmacniając tylko nadzorcze prawa Monopolu nad przemysłem prywatnym i umożliwiając powstanie nowych fabryk prywatnych.

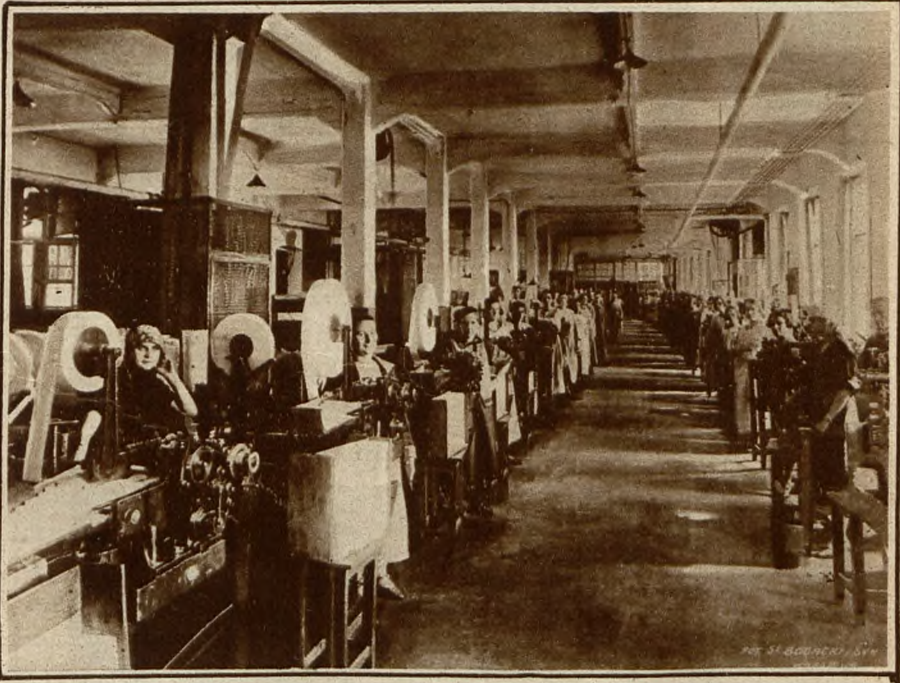
Przejście do systemu pełnego monopolu produkcyjnego otworzyło przed Monopolem Tytoniowym etap jego rozwoju, w którym zagadnieniem naczelnem jest: jaknajbardziej racjonalna gospodarka, a zatem usunięcie dotychczasowych braków, poprawienie niedomagań, dalsze zwiększenie konsumcji, maximum ekonomji.

Na pierwszym planie stoi tu najbardziej dla szerokich sfer aktualna sprawa jakości i jednolitości wyrobów. Pod tym względem zarząd monopolowy, który po zlikwidowaniu przemysłu prywatnego znalazł się w posiadaniu fabryk o najrozmaitszym poziomie technicznym i o różnych metodach fabrykacyjnych, po obserwacjach i doświadczeniach, poczynionych w 1925 r., przystąpił w 1926 r. do należytego zreformowania stanu początkowego, wprowadzając stopniowo ujednostajnienie procedury fabrykacyjnej, zorganizowawszy osobny wydział dla stałej kontrol fabryk i magazynów, ograniczając nadmierną poprzednio, a odziedziczoną po przemyśle prywatnym ilość marek i puszczając w obieg szereg gatunków nowych oraz wyrobów specjalnych.

Również w dziedzinie zakupów zagranicznych Monopol Tytoniowy dąży do zabezpieczenia interesów Państwa, coraz częściej przeprowadzając zasadę kompensowania należności za surowiec tytoniowy wywozem polskich towarów. Dalsze polepszenie sprawy zakupów, a tem samem i jakości surowca, stoi w związku z konieczną coraz bardziej reorganizacją Monopolu na zasadach handlowych z usunięciem zbędnej biurokracji.



Przygotowywania i segregacja surowca.



Maszyny automatyczne do wytwarzania papierosów.

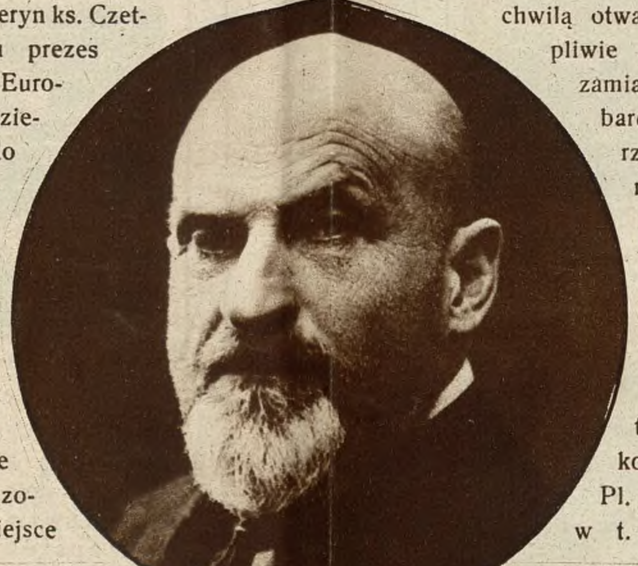
Hotel Europejski w Warszawie.

Zdj. Ag. fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“.



Wnętrze jednego z apartamentów Hotelu Europejskiego.

W ostatnich czasach Warszawa uzyskała kilka istotnie europejskich lokali. Na ich czele stoi bezsprzecznie luksusowa Kawiarnia Hotelu Europejskiego. Porównać ją można pod każdym względem z najwytworniejszymi kawiarniami Europy Zachodniej. Seweryn ks. Czetwertyński, od lat 17-tu prezes Zarządu SP. Akc. Hotelu Europejskiego w Warszawie udzielił nam informacji co do dalszych jeszcze projektów, jakimi kieruje się Spółka akcyjna: „W najbliższymczasiegmach Hotelu Europejskiego zostanie jeszcze bardziej zmodernizowany. Przedewszystkiem nadbuduje się gmach o dalsze dwa piętra. Restauracja zostanie przeniesiona w miejsce obecnego ogrodu. To umożliwi założenie dalszych lokali sklepowych. Wpłynie zaś ten fakt dodatnio na wygląd samego centrum miasta, oraz na frekwencję publiczności. Ruch uliczny przy pl. Saskim powięszył się już z chwilą otwarcia Kawiarni, a niewątpliwie po realizacji powyższych zamiarów wzmoże się jeszcze bardziej. Ostatnio otworzoną Kawiarnię udało się nam postawić na prawdziwie europejskim poziomie. Z budowy i przebudowań wywiązał się znakomicie nasz długoletni kierownik techniczny, architekt Antoni Jawornicki, laureat konkursu na zabudowanie Pl. Saskiego. Postanowiliśmy w t. zw. martwym sezonie wysłać szefów kuchni restauracyjnej do Paryża, celem doszkolenia ich. Chcemy bowiem, ażeby nasza, znana już ze swej dobroci restauracja zaspokoiła najwybredniejsze nawet wymagania publiczności. Zaznaczyć muszę, że w naszym 250-pokojowym hotelu wszystkie apartamenta są stale zajęte przez gości zagranicznych. Ostatnio n. p. gościliśmy misję Kemmerera, Harrimana, oraz wielu dyplomatów międzynarodowych i delegatów finansiery zagranicznej. Zrealizowanie naszego istotnie szerokiego planu rozbudowy oraz wprowadzenie najbardziej nowoczesnych urządzeń wpłynie niewątpliwie dodatnio także na prestige stolicy Polski“.



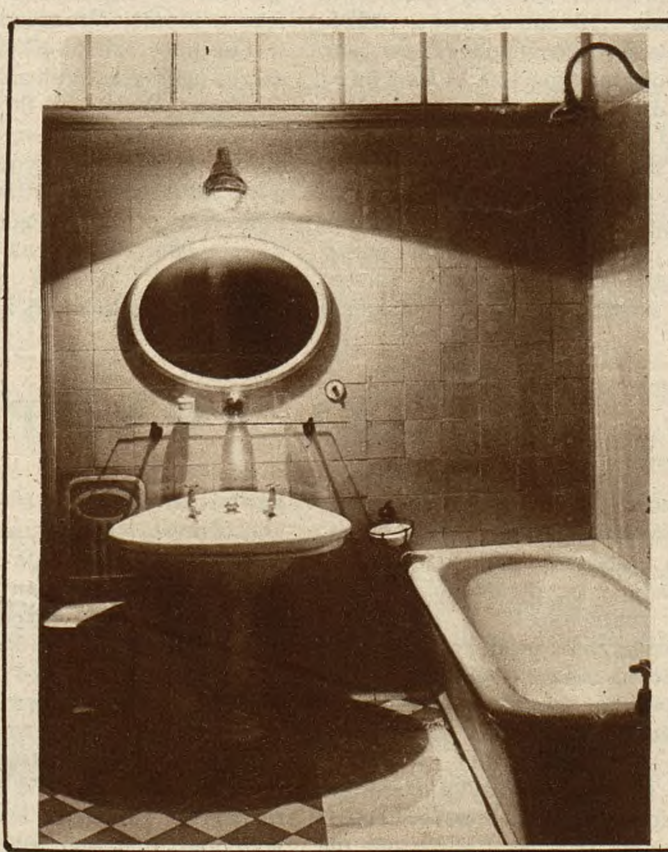
Książe Seweryn Czetwertyński, długoletni Prezes S. A. Hotel Europejski w Warszawie.



Hall hotelowy, wysłany największym kilimem w Polsce, wytwórni krajowej.



Fragment klatki schodów głównych.



Nowocześnie urządzona łazienka pokojowa.



Jeden z pokoji Hotelu Europejskiego.



Wnętrze nowo otworzonej luksusowej kawiarni, w której codziennie najwytworniejsze sfery Warszawy przy znakomitej orkiestrze mile czas spędzają.





Główny Dyrektor Bolesław Kosiński jest na tem stanowisku od lat 24. Z fachowego punktu widzenia oświadczył nam, że Hotel Europejski dążv całą parą do zrównauia się przynajmniej częściowego z pierwszorzędnymi hotelami europejskimi. Nowo otwarta Kawiarnia jest zapoczątkowaniem szeroko nakreślonego planu i wprowadza poraz pierwszy w Warszawie najnowsze urządzenia, stosowane już w tego rodzaju lokalach w Europie Zachodniej.

Wejście do Kawiarni przy pl. Saskim.



Ogólny widok restauracji hotelowej.

MAGAZYN SPRZEDAŻY RYB „RYBKOL“ W WARSZAWIE.





Detailiczny magazyn ryb „Rybkol“ w Warszawie (Aleje Jerozolimskie nr. 4) jest jedynym sklepem tego rodzaju w Polsce, wzorowanym na paryskim Primiere, oraz podobnych sklepach w Berlinie i Hamburgu. Podajemy tutaj na lewo zewnętrzny widok sklepu — na prawo wnętrze „Rybkolu“. Zdj. ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.

MAGAZYN OBUWIA L. LESZCZYŃSKIEGO W WARSZAWIE.



Ogólną uwagę zwraca na siebie nowo otwarty magazyn obuwia pod firmą Lucjan Leszczyński (Nowy Świat), którego stylowo urządzone wnętrze przedstawia nasza ilustracja. Godnemi podziwu są dekoracje ręcznie malowane przez p. Tadeusza Gronowskiego. Firma Leszczyński zaopatruje znanem ze swej dobroci obuwiem, najelegantsze Warszawianki.

Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. krajowych „Alfa“.

KAWIARNIA ITALJA W WARSZAWIE.



W kawiarni Italia (Nowy Świat 23—25) zbiera się codziennie elegancka publiczność warszawska, by przy świetnej orkiestrze wypić cocktaile lub pół czarnej. Zaznaczyć należy, że na miejscu są wszystkie ważniejsze pisma polskie i zagraniczne.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ B. MYSZKOROWSKIEGO W WARSZAWIE.



Powyższa ilustracja przedstawia część wnętrza najelegantszego w stolicy magazynu konfekcji damskiej p. Bogusława Myszkorowskiego (Krakowskie Przedmieście 6). Eksponaty tej firmy, dzięki swej linji, oraz niewysłowionemu szykowi, już kilkakrotnie zostały nagrodzone złotymi medalami na rewjach i wystawach mody. Nic więc dziwnego, że prawdziwie elegancka pani ubiera się tylko u Myszkorowskiego.

Ag. fot. „Światowida“, na płytach krajowych „Alfa“.

KOMISPOL W WARSZAWIE.



Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze magazynu „KOMISPOL" (Krakowskie Przedmieście 16), posiadającego największy w Warszawie wyrób artykułów sportowych i podróżnych.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

NORBLIN, BRACIA BUCH I T. WERNER.



Zdjęcie nasze przedstawia nowo otwarty magazyn fabryczny wyrobów platerowych Spółki Akcyjnej Fabryk Metalowych pod Firmą NORBLIN, B-CIA BUCH I T. WERNER, założonej w r. 1809 w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 13 (w Hotelu Europejskim).
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Pierwszy wiosenny bieg na przełaj w Warszawie. Dnia 24. kwietnia odbył się w Warszawie na Bródnie pierwszy wiosenny bieg na przełaj Robotniczego Klubu Sportowego. Zdjęcie nasze podaje moment z tego biegu.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".

Nowe triumfy Jana Kiepury.



Fenomenalnie szybko osiągnąwszy sławę, Jan Kiepura nie przestaje wywoływać najwyższego zaciekawienia nietylko wśród publiczności, ale i w fachowym świecie muzykalnym. Nasze zdjęcie przedstawia go w jednej z najświetniejszych jego kreacji: jako Księcia w „Turandot" Pucciniego. Podobne zdjęcie zamieścił wytworny magazyn angielski Sketch, dodając od siebie, że chociaż Jan Kiepura „jest z równą gwałtownością wielbiony jak i krytykowany", to jednak po jego występie w Albert Hall w Londynie stwierdzić trzeba, że „ma głos jeden na miljony" i posiada wszelkie warunki po temu, by stać się światowej sławy śpiewakiem.

MANIFESTACJE PIERWSZOMAJOWE W WARSZAWIE.



Szarża policji na Nowym Świecie, uniemożliwiająca komunistom antipaństwową demonstrację. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Ogólny widok pochodu P. P. S. ze sztandarami i tablicami z żądaniami partji. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



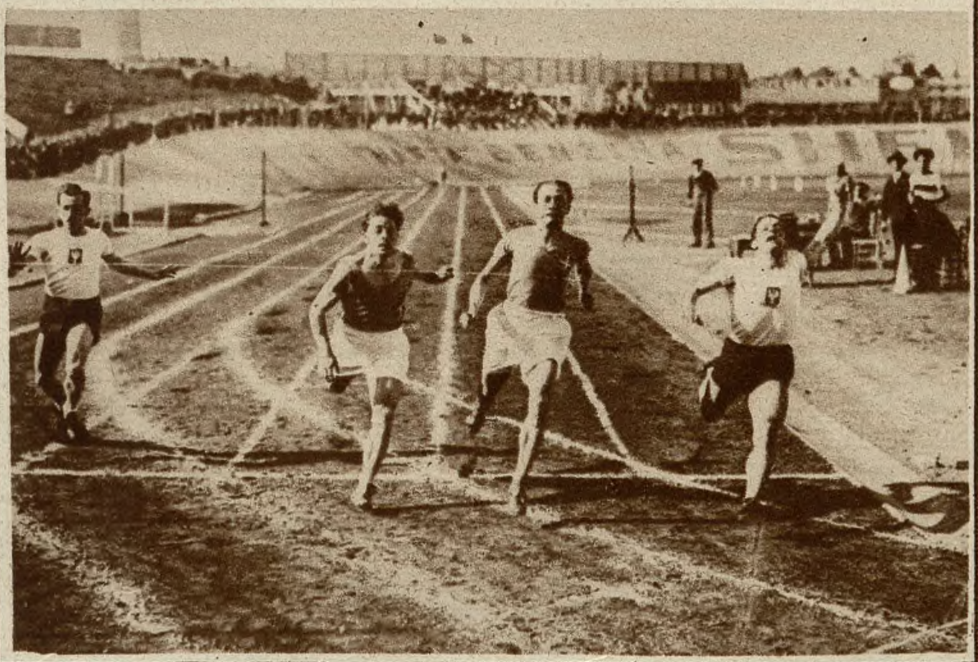
Nowe małżeństwo Poli Negri. Zdjęcie nasze przedstawia Polę Negri, rozwiedzioną hr. Dąmbską z jej nowym narzeczonym, księciem Sergjuszem Mdivani.



Straszliwy wylew rzeki Missisippi. W ostatniej chwili otrzymaliśmy pierwsze zdjęcie z katastrofalnego wylewu rzeki Missisippi, a mianowicie zalane wodą jedno z przedmieść miasta Nowy Orlean, któremu grozi ostateczna zagłada. Fot. Sport & General Press Agency, London.



Polsko-italskie zawody lekko-atletyczne w Rzymie. Polscy zawodnicy, z chorążym ze sztandarem polskim na czele, wkraczają na arenę motowelodromu w Rzymie. Fot. Fr. C. Fürst



Polsko-italskie zawody lekko-atletyczne w Rzymie. Finał zawodów. Pierwszy przybywa do mety Italczyk Reiser, jak na zdjęciu jednak widać, dwaj Polacy (na obu skrajnych skrzydłach) przybiegli tuż za nim. Fot. Keystone, London.



Otworzył płócienny woreczek i rozpoczął doktorowi wypłacać na stół pięć dolarów drobnemi. Trzeba było pokaźnej kupki centówek, aż nazbierało się pięć dolarów. Zniknęła połowa zawartości woreczka. Lekarz ostrożnie, jakgdyby się bał powalać, przeliczał pieniądze.

John zirytował się:

— Jestem doktorze chłopcem gazeciarskim i pieniądze uczciwie zarabiam. Niech się pan nie brzydzi brać ich do ręki.

Nie tracąc słów poszedł za nim lekarz do mieszkania małego Charly Beckersa. Dużo czasu i cierpliwości kosztowało Johna, zanim lekarz dał się namówić do wspięcia się po drabinie.

Klnąc i mrucząc dokonał lekarz i tej sztuki akrobatycznej i mocno skulony, by nie uderzyć głową, wlazł do kryjówki małego Charly'a Beckersa. Chory chłopak majaczył w gorączce.

— Czy to twój brat? — spytał lekarz po konsultacji.

— Nie, doktorze. To kolega. On jest najmłodszy z pomiędzy nas wszystkich na Broadway'u.

— Tak, tak — odrzekł lekarz. — Więc mogę ci prawdę powiedzieć. Z chłopcem już koniec. Suchoty, a do tego przyplątało się zapalenie płuc... Nawet byłoby szkoda wozić go do szpitala. Kto wie, czy dożyje jutrzejszego wieczora.

— Biedny Charly — szepnął John i łzy stanęły mu w oczach — przepadły marzenia o miljonach.

— Tak — odrzekł poważnie doktór — jego już nic nie uleczy. Potem przepisał jakieś krople, by złagodzić cierpienia chorego i poszedł do domu.

Daremnie matka pełna niepokoju i troski czekała tej nocy na Johna. Dopiero wczesnym rankiem przyszedł, usiadł zmęczony i blady przy stole i rzekł:

— Byłem u Charly'a Beckersa. Doktór powiedział, że umrze przed wieczorem. Nie przyjdę w południe do domu. Pójdę do niego...

— Żebyś się tylko nie zaraził — powiedziała poważnie matka, nie zdając sobie sprawy z tego, jaka choroba powaliła małego Charly'a.

— Nie bój się o mnie — powiedział ponuro i poszedł w ciemne jeszcze ulice do pracy na Broadway'u.

Rozdział II.

Był ciemny świt zimowy, gdy zeszli się chłopcy gazeciarscy przed gmachem dziennika. Jak co dnia, tak i dziś stali przeważnie przy kuchniach polowych, które były własnością potentata dziennikarskiego i co rano rozdawały bezpłatnie blaszankę gorącej kawy i kromkę chleba każdemu biedakowi Nowego Yorku, który się tylko zgłosił.

Wstrętne szeregi nędzarzy, drżąc z zimna, szły z ciemnych ulic ku wozom. Zmięte i brudne łachmany kryły wykolejeńców, a przez wielkie dziury przeświecała czerwona od mrozu skóra.

Chciwymi oczyma czatowali na chwilę, w której mieli otrzymać gorący napój i upragniony kawał chleba. A gdy drżącymi rękoma chylili do ust blaszankę i wszczepiali zęby w chleb, wtedy błyskał w ich znużonych wygłodniałych twarzach promień ożywiającej energji i nadziei. Głosu słychać nie było.

Milcząco wynurzali się jak cienie z mroku i mgły Broadway'u i milcząco tonęli w tej samej pomroce. A jednak, gdyby chcieli mówić, mogliby straszne opowiedzieć rzeczy.

John przybył do swoich kolegów i odpowiedział na ich głośne powitanie milczącem skinieniem głowy. Potem dał ręką znak, by szli za nim. Chłopcy przywykli do posłuszeństwa wobec Johna, ruszyli ku niemu. Był on między nimi najzdolniejszym i najsprytniejszym i niejeden z kolegów korzystał już z jego dobrych rad. Był między nimi tak zwanym „Boss" — przodownikiem.

Gdy chłopcy znaleźli się pod kolumnadą, która była oświetlona od strony hali maszyn, John oparłszy się o jedną z potężnych szyb lustrzanych, odezwał się głośno, tak, by chłopcy poprzez łoskot i warkot maszyn mogli każde słowo usłyszeć:

— Jeśli który z was chce po raz ostatni zobaczyć Charly Beckersa, niechaj po południu, po szkole, pójdzie ze mną. Charly Beckers dzisiaj umrze!

Jakby zimnym mrozem powiało po całej gromadce wesołych niedawno chłopców. Znikł z twarzy wesoły uśmiech. Oczy spochmurniały. Żaden z nich nie mógł słowa przemówić. Wszyscy wiedzieli, że Charly Beckers zasłabł, ale było dla nich nie do pojęcia, by miał umierać tak szybko.



Rys. A. Żmuda.
— Jeśli który z was chce po raz ostatni zobaczyć Charly Beckersa, niechaj po południu, po szkole, pójdzie ze mną. Charly Beckers dzisiaj umrze!...

— Czy pójdziecie ze mną? — spytał Workmann.

Skinęli głowami na znak, że żadnego z nich nie zabraknie. Tego rana dziwili się Nowojorczycy, że żaden z chłopców nie wydawał zwykłych indyjskich okrzyków, lecz cała olbrzymia gromada z dziwną powagą szła ulicami.

John Workmann był dziś tylko przy porannem wydaniu pisma. Potem co tchu pobiegł do małego Beckersa. Skoro wślizgnął się do nory, malec leżał rozpalony gorączką na legowisku z rozwartemi oczyma. Był tak osłabiony, że ledwie głowę mógł unieść, by zobaczyć, kto wchodzi.

— To ja, Charly — odezwał się John i przykucnął tuż przy chorym. Poznajesz mnie?

— Tak — szepnął mały — czekałem na ciebie. Zanim przyszedłeś, śnił mi się anioł złoty, który przyszedł mnie zabrać. Zląkłem się i zbudziłem. Dobrze, że jesteś przy mnie...

John wziął stojącą obok pościeli flaszeczkę i wlał Charley'owi kilka kropel lekarstwa do ust.

— Boli cię?

— Nie — szepnął Charly — już mnie nic nie boli, będę teraz zdrów...

John uśmiechnął się z przymusem.

— Naturalnie, że wyzdrowiejesz, ale spróbuj, może zjesz chociaż jedno jabłko.

Włożył choremu do każdej ręki po jednem jabłku, ale malec nie spostrzegł tego.

— Już się troszczyłem, co się stanie z moimi rzeczami. Wiesz, tu pod moją poduszką leży zaoszczędzonych siedm dolarów. A tam w tej małej skrzynce w kącie mam różne drobiazgi. Jest tam fajka, znaleziona na Brodway'u, notes, scyzoryk i inne drobiazgi. Jak będę bogatym, będę kiedyś używał tego wszystkiego. Bo widzisz, John, wtedy przyda się i scyzoryk i notes. Nie trzeba będzie kupować, a bogacze mają przecież takie rzeczy...

— O, tak Charly, ty będziesz jeszcze miljonerem.

— Wiesz John — szeptał dalej chory — najbardziej bałbym się, gdyby mnie po śmierci rzucono jak biednych ludzi do grobu wspólnego. Zawsze wyobrażałem sobie, że jak bogaty Harrimann będę leżał we własnym grobie, a duży kamień stać musi na podwyższeniu, by wszyscy przechodzący ludzie mogli mówić: „Tu leży Charly Beckers, miljoner."

John Workmann pogładził chorego po czole i rzekł:

— Będziesz miał wszystko. Nie mów tylko dużo, gdyż doktór zabronił...

— Czyż doktór był u mnie?

— Tak, Charly.

— Prawdziwy doktór?

— Prawdziwy

— Ale któż zapłacił?

— Ja zapłaciłem.

— A ile to kosztowało?

— Pięć dolarów.

— Hm — medytował malec przyglądając się swojej kołdrze z worków. Potem uniósł nieco głowę, spojrzał z wdzięcznością na Johna i mówił:

— Jesteś dobrym chłopcem, John, jestem ci zatem winien pięć dolarów. Szkoda, mogłeś zaoszczędzić mi lekarza, gdyż i tak będę zdrów.

Odwrócił się do ściany i przymknął zmęczone oczy.

John siedział obok posłania, wsłuchiwał się w nieregularny oddech chorego, a serce tłukło mu się z niepokoju, gdy oddechu przez dłuższy czas słychać nie było.

Tak nadeszło południe, chłopcy z Broadway'u chcieli jeszcze raz zobaczyć Charly'a Beckersa.

Była z setka chłopców zgromadzonych na podwórzu za stajnią i jeden po drugim właził cicho po drabinie do ciasnego wejścia.

Konający ocknął się i ucieszył, że wszyscy towarzysze przyszli go odwiedzić.

Każdy ściskał mu dłonie. A Charly Beckers miał przez chwilę wrażenie, że jest prezydentem i uśmiechał się...

— Nie troszczcie się tak bardzo o mnie, jutro będę zdrów...

Ale uśmiech gasł stopniowo, na oczy kładł się cień i mały Charly nie poznawał już nikogo. Tylko w ostatnich przebłyskach świadomości szeptał zamierającym głosem:

— Jutro... zdrowy...

A potem oczy jego z szarego światła dnia zimowego weszły w wieczną noc...

Długo leżał martwy Charly Beckers, zanim jego koledzy zrozumieli, że już jest między nimi nieobecny...

Dopiero gdy John zauważył, że ręka małego Charly'a, który trzymał w swych dłoniach, ostygła, a oczy nie otwierają się więcej, pochylił się nad nim z pytaniem:

— Charly, może chcesz pić?

Charly nie odpowiedział. Wtedy niewytłumaczony lęk przejął Johna. Drżącemi rękoma pochwycił flaszkę z lekarstwem, usiłując w zaciśnięte usta chorego wlać parę kropel.

Daremnie. Małe usta Charley'a Beckersa, tak wesołe zawsze i rozmowne zaniemówiły.

— Zimny bardzo — szepnął John do swoich towarzyszy. Weźmę go na ręce i ogrzeję...

— To nic nie pomoże — odezwał się Harry Tomson — tak samo umarła moja siostra, z którą spałem razem w łóżku, była tak samo zimna... Myślę, że Charly już jest... w niebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.







Nowy taniec. Z Ameryki przychodzi wiadomość, która niewątpliwie wszystkich miłośników tańca w najwyższym stopniu zaciekawi. Oto na światowym kongresie tańca, który odbędzie się z końcem maja, ma być demonstrowany nowy taniec, „Heebie Jeebie“ (New-Blew), nazwany tak według... okrzyku wojennego jednego z dzikich szczepów afrykańskich. Taniec ma przypominać fox-trotta i przeznaczony do wyparcia charlestona, którego „gwiazda“ już zachodzi. Podajemy tutaj trzy główne figury tej ostatniej interesującej nowości tanecznej.

Service Generale de Presse.



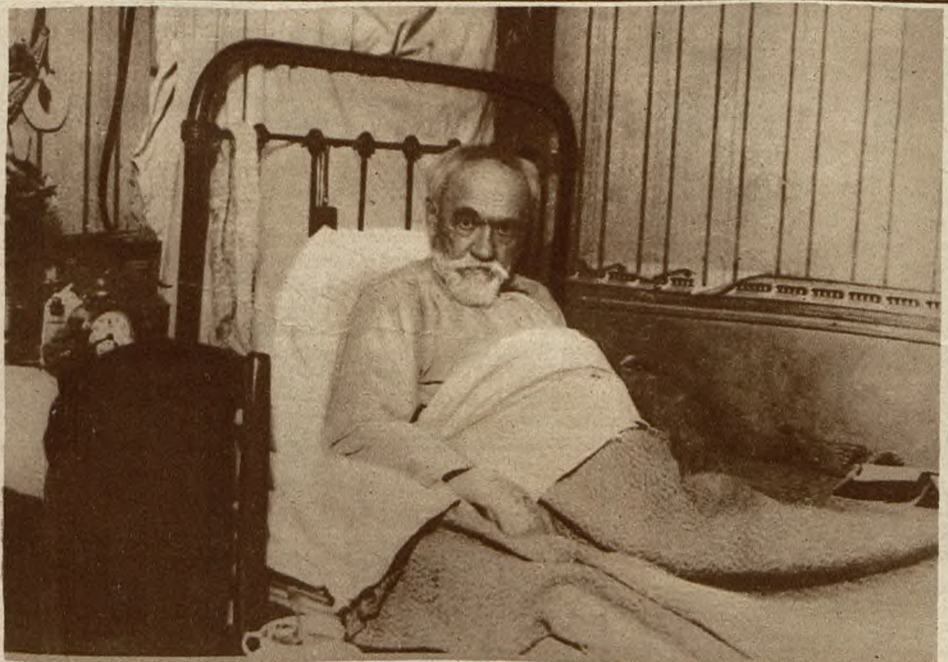
Szkoła malarstwa dla miljonerek amerykańskich. W San Francisco w Stanach Zjednoczonych wielką popularnością w kołach nababów amerykańskich cieszy się szkoła rysunków i malarstwa, z której podajemy tutaj lekcję rysunku z żywego modelu.

Press Photo News-Service. Berlin.



Wybór „Królowej Lata“ w Berlinie. Trochę się może pospieszono, wybierając już w kwietniu w berlińskim Pałacu Sportu tegoroczną „królowę lata“ w osobie p. Ingeborg Grahn, 16-letniej córki wachmistrza policyjnego.

Fot. Atlantic. Berlin.



Sic transit gloria mundi... Generał rosyjski Kalitin, jeden z najgłośniejszych dowódców carskiej Rosji, podczas wojny odznaczony przydomkiem „Zwycięzcy z pod Erzerum“, obecnie w ostatniej nędzy na starość przebywa w małym, tanim hoteliku paryskim jako jedna z wielu ofiar przewrotu w Rosji.

Fot. Atlantic. Berlin.



Rocznica urodzin Szekspira. Dzień 23 kwietnia, rocznica urodzin najgenjalniejszego poety angielskiego, Wiljama Szekspira (1564—1616), jak corocznie, tak i teraz obchodzono uroczyście pielgrzymką do miasteczka Stratford nad Avonem, gdzie do dziś dnia stoi domek, w którym ujrzał światło dzienne wielki twórca „Hamleta“.

Fot. Sport & General Press Agency. London.

Z TEATRU I FILMU.





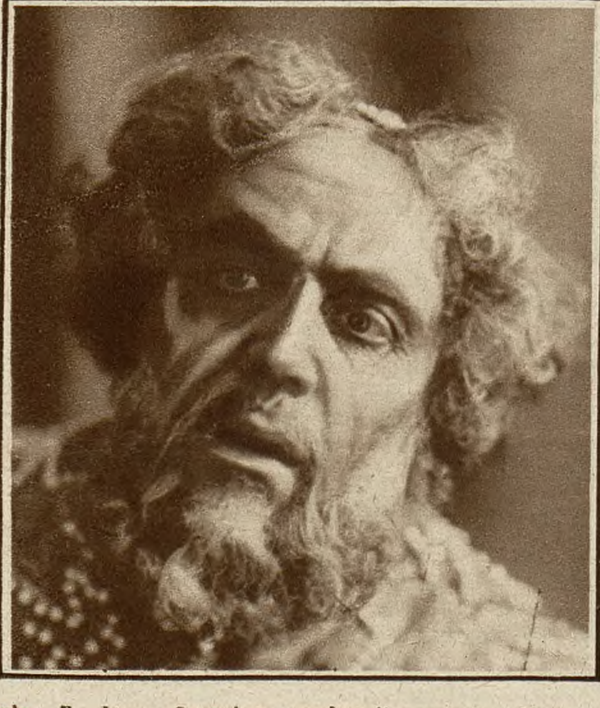
Wznowienie „Cyrana de Bergerac" w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie. „Komedja bohaterska" Edmunda Rostanda, w r. 1897 powstała, jeden z największych sukcesów scenicznych ostatnich dziesiątek lat, zyskała wielkie powodzenie przy wznowieniu w Krakowie (w przekładzie Konopnickiej i Zagórskiego). Podajemy tutaj na lewo scenę aktu I. z Cyranem (p. Nowakowski 1) i Roksaną (p. Hałacińską 2) — na prawo scenę z aktu II w Paszteciarni poetów, gdzie Cyrano (p. Nowakowski) pisze list do Roksany (Rolę Cyrana dublował z. p. Nowakowskim p. Niewiarowicz).

Ag. fot. „Światowida".



Zgon świetnego artysty krakowskiego. W Krakowie zmarł ś. p. Sobiesław Bystrzyński, pod pseudonimem „Sobiesława" przez długie lata niezrównany artysta tamtejszego teatru.





Jugosłowiański śpiewak w Teatrze Wielkim w Warszawie. P. Jerzy Jurcujew, znakomity artysta Opery belgradzkiej, występował z wielkiem powodzeniem gościnnie w Operze warszawskiej. Podajemy tutaj dwa charakterystyczne portrety śpiewaka: na lewo jako Tonio w Pajacach Leoncavalla — na prawo w roli Borysa Godunowa w operze Mussorgskiego.

Fot. Jan Malarski.



Rosyjska gwiazda filmowa. Jest nią według powszechnego zdania znawców ostatniej nowości filmowych w Hollywood Rosjanka Natt Barr, którą zdjęcie nasze przedstawia razem z Miltonem Sillsem w nowym dramacie ekranowym „Nieoszlifowane djamenty".

Fot. Atlantic, Berlin.

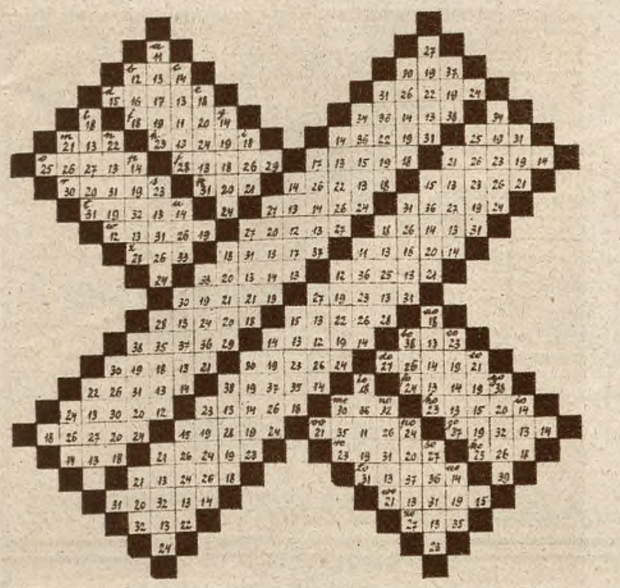
Nowoczesne metody racjonalnego pielęgnowania urody.

Proces powolnego wyzwalania się z błędów, jakie popełniały dotychczas w zakresie pielęgnowania urody nawet sfery wysoce wykształcone, datują się od chwili, gdy — za inicjatywą Dra Lustra — rozpoczęła wytwórnia „Miraculum" zbawienną dla ogółu pracę przyrządzania specyficznych kosmetyków, *dostosowanych do indywidualnych właściwości cery, włosów, tudzież skóry ciała.* Nic zatem dziwnego, iż kobieta dzisiejsza, wybrnąwszy z bezładnego chaosu uniwersalności, nie sięga już po szkodliwe przeważnie zagraniczne pudry, szminki i kremy, ani nie ulega bezkrytycznie krzykliwej i kłamliwej reklamie. Wszak do niedawna jeszcze naparzały kobiety najpierw twarz, poczem masowały ją byle jakim kremem, bez względu na jej suchą, prawidłową lub tłustą właściwość. Ileż to błędów mieściło się w tych dowolnie wykombinowanych zabiegach! Dziś wie już każdy, iż masażem usuwa się zużyte soki, a krem, *jeśli zawiera składniki, ożywiające nabłonek skóry,* oraz naparzenie — nasycają skórę ożywczą limfą. Dlatego należy *najpierw wymasować twarz ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra, a dopiero po masażu, natłuściwszy powtórnie twarz kremem „Oxa", naparzyć ją.* Masując zatem błędnie po naparzeniu, pozbawiamy właśnie skórę pożądanej młodocianej soczystości. Wytwórnia „Miraculum" ostrzega w broszurkach załączonych do każdego preparatu przed stosowaniem kremów, nawet ożywczego kremu „Oxa", w wypadkach tłustej, wągrami pokrytej cery. Z uznaniem godzę się na tę uwagę. Tłustą bowiem cerę naparza się *bez poprzedniego natłuszczenia jej,* a do mycia posługiwać się należy zamiast mydła proszkiem marmurowym Dr. Lustra. Cerę taką należy stale pudrować *odtłuszczającym pudrem higjenicznym Dra Lustra,* ponieważ znany z wykwintności *puder egzotyczny,* z przepisu wzmiankowanego lekarza — specjalisty, nadaje się do pielęgnowania cery prawidłowej i suchej. Z licznych kolorów tego pudru wskazane są na lato: naturalny, kremowy, różowy Nr. I i różowy Nr. II.

D. Z. B.

Arytmograf krzyżykowy.

Uł. M. Sławnicki.



Liczby w kwadracikach figury zamienić na litery, które utworzą 120 wyrazów poziomo i pionowo krzyżujących się ze sobą. Każdy rządek poziomy lub pionowy tworzy dla siebie wyraz. Dla odkrycia alfabetu arytmograficznego podaje się znaczenia wyrazów jednej kolumny figury, mianowicie:

Poziomo:

b) wąwóz,
d) kasza,
f) mleko specjalne,
h) taniec zdrobn. w 1. poj.,
j) przysmak,
k) zwierzę,
m) ogród,
o) rak,
r) dowód opłacenia,
t) belka,
w) rzeka w Afr.
z) zwierzę,

bo) jedn. pracy pr. elektr.
do) subordynacja,
fo) rzeka w Polsce,
ho) zwierzę egzot.,
jo) ścienny mebel,
ko) obrót,
mo) rzeka,
oo) lewar,
ro) rzeka w Syb.
to) niebo,
wo) mączka, storczyk.,
zo) niemiecki pisarz.

Pionowo:

a) elegant, w gwarze,
b) głos,
c) imię,
e) gbur,
g) ryba,
i) ptak,
l) imię
m) egoista,
n) przysłówek,
p) połki,
s) odcinek dla kasy,
u) rzeka,

ao) jednostka wagi kamieni szlach.
bo) wykrzyknik,
co) przysłówek,
eo) kufer,
go) lama,
io) zwierzątko,
lo) szklanka,
mo) utrzymanie,
no) nagi,
po) turecki żołnierz,
so) szczep ludzki,
no) znane nazwisko.

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadsyłać do dnia **14 maja, br.** wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida", przeznacza w drodze losowania jako nagrodę:

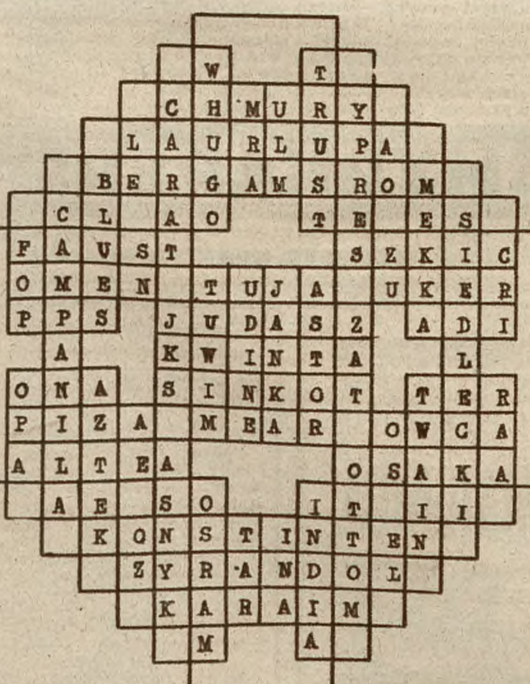
radio aparat detektorowy.

Rozwiązanie zagadek z nr. 16.

Szarada Wielkanocna:

Bratnie pozdrowienia Szaradzistom.

Zagadka krzyżykowa:



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 19. z dn. 7. maja, 1927 r.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Z Warszawy: Z. Chrabąszczewicz. D. Herbstmanówna. Z. Tietz. M. Miszczakowa. Z. Bergerowa. J. Landau. A. Marzecka. W. Jaworowska. Cz. Kozłowski. H. Sobiecki; z Lwowa: A. Piątek G. Geppert. A. Czauderna. Wł. Boner. A. Rotter. M. Niewiadomska; Fr. Bekielewski, Poznań. G. Walterówna, Poznań. F. Jesionowska, Poznań. N. i St. Steinbergowie, R. Polakowa, Łódź. A. Rusińko, Stanisławów. St. Szeferowa, Zakopane. W. Widuchowska, Katowice. J. Kochański, Stanisławów. M. Leszno, W. Swięcka, Kielce. J. Kwiekowa, Dobrzelin. „Maryśka z Podzamcza." L. Osiecki, Sianki. J. Opielińska, Września. „Oldzia", Przemyśl. M. Fojcikowa, Rożdzien. H. Mokrzycka, Drohobycz. Z. Machowiczowa, Bielsko, J. Sławnicki, Sianki; inne rozwiązania były błędne.

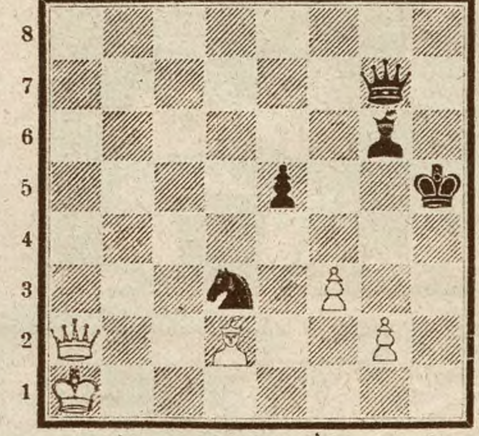
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek los padł na p. H. Sobieckiego z Warszawy, i p. A. Czauderne ze Lwowa. Redakcja Światowida prześle im nagrody w postaci flakonu najlepszych perfum względnie szalu ręcznie malowanego w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

S. M. Kaminer i M. M. Botwinnik („Szachm. Listok" 1926).

Czarne: Kh 5, Dg 7, Gg 6, Sd 3, P.: e 5 (5).



Białe: Ka 1, Da 2, Gd 2, P.: f 3, g 4 (5).

Końcówka 5+5=10.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu T. Salamaciego.

1. W—c 4!! I. 1... G×e 4. 2. D-d 4! i 3. ×. II. 1... Wd 3. 2 f 4 i 3. ×. III. 1... G—d 5. D—g 5× i 3. ×.

Partja.

Białe: A. Rubinstein. Czarne: R. Spielmann. Grana w XXI. rozgr. międzynar. turnieju w Moskwie d. 8. grudnia 1925 r.

Obrona Alechina.

1. e 4 S—f 6. 2. e 5 S-d 5. 3. d 4 d 6. 4. S—f 3 G—g 4! 5. h 3? (1) G×f 3. 6. D×f 3 d×e 5. 7. d×e 5 e 6. 8. g 3? (2) S—c 6! (3). 9. G—b 5 D—b 7! 10. D—e 4 G—e 5. 11. c 3 0—0. 12. b 4 (4) G—b 6. 13. 0-0 f 5! (5). 14. e×f 6 e. p. S×f 6. 15. D—e 2 e 5! (6). 16. K—h 2 D—f 5. 17. S—d 2 Wa—d 8. 18. S—c 4 S—e 4! 19. S×b 6 a×b 6. 20. G—e 3 (7) S×c 3. 21. D—c 4+ S—d 5. 22. g×c 6 b×c 6. 23. WA—d 1 (8) D—e 6 24. G—c 1 W—f 3. 25. Wd—e 1 Wd—f 8. 26. W—e 2 e 4! (9). 27. K—g 1 (10) W×g 3+! 28. f×g 3 W×f 1+. 29. K×f 1 S—e 3+. 30. G×e 3 D×c 4. Białe poddały się.

Uwagi J. Kmocha:

1. Ten sposób gry polecał swego czasu R. Teraz czuł się moralnie zobowiązanym bronić w partji swego zapatrywania. Białe popadają jednak szybko w niekorzystną sytuację.

2. Posunięcie, którego celu trudno zrozumieć. Lepsze 8. G—d 3.

3. Daleko lepsze, niż 8... S—d 7.

4. Białe grają tą partję kiepsko. To posunięcie pogarsza jeszcze pozycję.

5. Tego piona muszą białe bić w przelocie, gdyż grozi: 14... f 4.

6. Zaczepia piona h 3. Spielmann uzyskał świetną grę, którą rychło doprowadza do wygranej.

7. Białe nie mogą uniknąć straty piona. Groziło: 20... D×f 2+.

8. Na 23. D×c 6 prowadziło do wygranej: S×e 3 24. f×e 3 W—d 2+ 25. K—g 1 W—f 2!

9. Tego piona bić nie można z powodu: 27...W×f 2+.

10. Przyspiesza koniec przegranej partji.

Nowości filatelistyczne.

Z podobizną W. Ks. Charlotty z profilu ukazała się dla Luxemburga serja znaczków staranie wykonanych. Wydano następujące wartości: 5, 10, 20, 25, 40, 50, 60, 75, 80 centimów, 1 frank, 1·25 fr. Te same znaczki ukazały się z ukośnym nadrukiem ozdobnem pismem „Officiel" jako służbowe. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).



H U M O R.

Kolejka.



— Jest już południe, dajże już, Kasiu, obiad naszym letnikom.
— Ej, czy to pan nie wie, że świnie pierwsze!...

Skondensowany artykuł.



— Artykuł pański o mleku naturalnem jest zanadto obszerny.
— Proszę o zwrot, to go skondensuję!...

Szkodnicy.



— Lekarze zalecili mojej żonie cytrynową kurację więc jedziemy sobie na południe...

Uprzejmy zięć.



— Chyba już mama nie będzie się uskarżać, że jej nigdy nie ustępuję!...

Wytrzymały.



— Nie wstydzisz się, obywatelu, żebrać, będąc zdrowym i silnym?
— Bo też trzeba końskiego zdrowia, żeby tu wytrzymać na takim przeklętym przeciągu!...

Uderz w stół, a nożyce się odezwą.



— Maryniu, otwarłaś kopertę, żeby przeczytać bilet — co?
— Nie, proszę pani, a tą tłustą plamę na rogu biletu to także nie ja zrobiłam.

NA PLACU WOLNOŚCI W POZNANIU.



Ogniskiem życia najszerszych sfer obywatelstwa stolicy Wielkopolski jest obszerny, niedawno pięknie urządzony Plac Wolności z prześlicznymi gazonami kwiatów, ze szlachetną kolumnadą Bibljoteki Raczyńskich (na lewo) i frontem głównego muzeum poznańskiego, Muzeum Wielkopolskiego (na prawo).

Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
... Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1.